

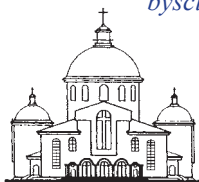
**Tyś jest mój Syn
umiłowany,
w Tobie mam
upodobanie.**

Łk 3,22b

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVII
Nr 1 (182)**

Styczeń 2013



Juan Fernández de Navarrete, *Chrzest Jezusa*, 1568, Museo del Prado, Madryt



Nowy Rok szansą i nadzieją dla każdego z nas

Ja jestem Bogiem, wciąż od wieczności jestem ten sam (Iz 43,12b).

Wraz z nastaniem Nowego Roku mamy skłonność robić nowe plany, postanowienia, układać sobie i bliskim przyszłość. Chcemy wiele osiągnąć, odciąć się od tego, co było złe albo wcześniej się nie udawało. Wydaje się nam, że zdołamy zrealizować marzenia, mamy dużo sił i energii, zapału do swoich zamierzeń – czasem do tego stopnia, iż sądzimy, że zrobimy to o własnych siłach.

Tymczasem na progu Nowego Roku Bóg przypomina nam, że to On jest Panem dziejów i historii, ale też Panem naszego życia: *Ja jestem Pan i nikt poza Mną* (Iz 45,6). Tylko On decyduje o wszystkim, w Jego ręku są nasze losy, od Niego zależy nasze życie, zdrowie, realizacja zamierzeń. To On w swojej miłości do każdego z nas podtrzymuje nasze istnienie. *Ja czynię światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko* (Iz 45,7). Czy oznacza to, że Bóg ogranicza nas w życiu, nie pozwala nam kierować swoim losem, żąda pełnego podporządkowania się?

Nie, Bóg zawsze pozostawia nam wolną wolę. Możemy wybierać. Jeśli chcemy, możemy pójść za Jego głosem, jeżeli nie – możemy wybrać własną drogę. Jednak prosi każdego z nas: *Powróć do Mnie, bo cię odkupiłem* (Iz 44,22b).

Jako wszechmocny Bóg i Pan, On lepiej wie, co jest dla każdego z nas dobre. *Ja jestem Pan, który mówi ci to, co słuszne, oznajmia to, co godziwe* (Iz 45,19b). A kiedy w ufności wybieramy to, co On dla nas przygotował, okazuje się, że na tej drodze czeka na nas największe szczęście i spełnienie – mimo że nie bez trudu i przeciwności.

Gdy wybieramy Bożą drogę przez życie, Stwórca daje nam wszystko, co jest potrzebne, byśmy nią szli, choć droga ta jest dla nas zawsze nowa i nieznana, i czeka nas

na niej wiele niespodzianek. *Sprawię, że niewidomi pójdą po nieznaną drogę, powiodę ich ścieżkami, których nie znają, ciemności zamienię przed nimi w światło, a wybrane miejsca w równinę. Oto są rzeczy, których dokonam i nie zaniecham* (Iz 42,16).

Nie musimy się niczego obawiać, kiedy z ufnością postanawiamy pełnić wolę Ojca Niebieskiego. On nam towarzyszy w każdej chwili, do Niego należymy. *Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś mój! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią cię. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się i nie strawi cię płomień. Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca* (Iz 43,1b-3a).

Możemy więc z nadzieją patrzeć w ten Nowy Rok, zastanawiając się, co nam przyniesie. Niezależnie od tego, co się po ludzku wydarzy, będzie to rok łaski od Pana, rok Jego darów, które będziemy mogli rozwijać i wykorzystywać dla Jego chwały i dobra naszych bliźnich – ponieważ On nas wybrał i uczynił swoimi sługami i świadkami (zob. Iz 43,10). On jest naszym jedynym Pocieszycielem (zob. Iz 51,12a), któremu możemy zawsze ufać i na którym możemy się oprzeć. *Pan ci będzie wieczną światłością i Bóg twój – twoją ozdobą* (Iz 60,19a).

Bóg nas posyła, byśmy szli i świadczyli o Nim, jednak to On sam dba o owoce naszej wierności i trudu. *Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwała wobec wszystkich narodów* (Iz 61,11).

Kiedy zaś robimy to, do czego Ojciec nas powołuje i wzywa, On cieszy się nami i zapewnia: *Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje* (Iz 62,5).

Rok jubileuszowy parafii

25 lat temu – 14 stycznia 1988 r. Kuria Metropolitalna Warszawska pismem Nr 253/A/88 zobowiązała dziekana Dekanatu Ursynowskiego ks. Jana Świstaka do ustalenia wspólnie z zainteresowanymi Duszpasterzami granic powstającej parafii. Spotkanie w tej sprawie odbyło się 20 lutego 1988 r. W oparciu o ustalenia tego spotkania 2 maja 1988 r. J. Em. ks. Prymas Józef Glemp wydał Dekret Nr 2049/A/88 powołujący naszą parafię od 15 maja 1988 r.

Teren parafii został utworzony z części parafii macierzystej św. Katarzyny na warszawskim Służewie oraz części parafii św. Elżbiety w Powsinie. W oparciu o porozumienie zawarte przez księży proboszczów wymienionych parafii – ks. Józefa Maja i ks. Jana Świstaka, ks. Eugeniusza Ledwocha – rektora kaplicy w dotychczasowym ośrodku duszpasterskim w Natolinie-Wolicy oraz ks. Tomasza Króla – Wicedziekana Ursynowskiego i ks. Włodzimierza Kucharskiego, proboszcza sąsiedniej parafii Ofiarowania Pańskiego w Natolinie-Wyżynach ustalone zostały granice nowopowstałej parafii.

Są to: od zachodu – środek Alei Komisji Edukacji Narodowej do Lasu Kabackiego, od południa – naturalna granica w postaci Lasu Kabackiego, od wschodu – środek ulicy Nowoursynowskiej, na wysokości od ul. F. Płaskowickiej do końca Parku Natolińskiego i dalej ulicą J. Rosoła do Lasu Kabackiego. Od północy granicę stanowi os. ul. F. Płaskowickiej od Al. Komisji Edukacji Narodowej do ul. Nowoursynowskiej. Proboszczem nowej parafii został ks. Eugeniusz Ledwoch. Później, podczas tworzenia parafii bł. Edmunda Bojanowskiego północna granica została częściowo zmodyfikowana.

Benedykt XVI Błogosławieni pokój czyniący

Oreǳie Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2013 roku

Każdy nowy rok niesie ze sobą oczekiwanie lepszego świata. Dlatego proszę Boga, Ojca ludzkości, by obdarzył nas zgodą i pokojem, aby wszyscy mogli zrealizować dążenia do życia szczęśliwego i dostatniego.

50 lat po rozpoczęciu Soboru Watykańskiego II, dzięki któremu umocniła się misja Kościoła w świecie, z otuchą stwierdzamy, że chrześcijaństwo, jako lud należący do Boga i z Nim zjednoczony, który pielgrzymuje pośród ludzi, angażując się w historię, dzieląc z nimi radości i nadzieje, smutki i trwogi, głosząc Chrystusowe zbawienie i promując pokój dla wszystkich.

Faktycznie w naszych czasach, które cechuje globalizacja, i jej pozytywne i negatywne aspekty, jak również wciąż trwające krwawe konflikty i zagrożenie wojny, konieczne jest odnowione i zgodne zaangażowanie w dążenie do wspólnego dobra, do rozwoju wszystkich ludzi i całego człowieka. Niepokoją zarzewia napięć i konfliktów, spowodowanych przez rosnące nierówności między bogatymi a biednymi, dominację mentalności egoistycznej i indywidualistycznej, wyrażającej się również w pozbawionym reguł kapitalizmie finansowym. Oprócz różnych form terroryzmu i przestępczości międzynarodowej niebezpieczne dla pokoju są te formy fundamentalizmu i fanatyzmu, które wypaczają prawdziwą naturę religii, powołanej do sprzyjania jedności i pojednaniu między ludźmi.

A jednak, wiele dzieł pokoju, w które bogaty jest świat, świadczy o wrodzonym powołaniu ludzkości do pokoju. Pragnienie pokoju jest istotnym dążeniem każdej osoby i łączy się ono w pewien sposób z pragnieniem pełnego, szczęśliwego i dobrze zrealizowanego życia. Innymi słowy, pragnienie pokoju odpowiada podstawowej zasadzie moralnej, czyli obowiązowi-prawu do rozwoju integralnego, społecznego, wspólnotowego, co należy do Bożego planu w odniesieniu do człowieka. Człowiek jest stworzony do pokoju, który jest darem Boga. Wszystko to sprawiło, że inspiracją tego Oreǳia stały się słowa Jezusa Chrystusa: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi* (Mt 5,9).

Ewangeliczne błogosławieństwo

Błogosławieństwa głoszone przez Jezusa (por. Mt 5,3-12 oraz Łk 6,20-23) są obietnicami. W tradycji biblijnej błogosławieństwa są gatunkiem literackim, zawierającym zawsze jakąś dobrą nowinę, czyli Ewangelię, którą wieńczy pewna obietnica. Błogosławieństwa nie są zatem jedynie zaleceniami moralnymi, których przestrzeganie zapewnia we właściwym czasie – zazwyczaj w innym życiu – nagrodę, czyli przyszłe szczęście. Błogosławieństwo polega raczej na wypełnianiu się obietnicy skierowanej do tych wszystkich, którzy przestrzegają wymogów prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Ci, którzy zawierzają Bogu i Jego obietnicom, często w oczach świata jawią się jako naiwni czy dalecy od rzeczywistości. A przecież Jezus powiedział im, że nie tylko w przyszłym życiu, ale już w tym odkrywają, że są dziećmi Bożymi, i że od zawsze i na zawsze Bóg jest całkowicie z nimi solidarny. Zrozumieją, że nie są sami, bo On jest po stronie tych, którzy angażują się na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłości. Jezus, objawienie miłości Ojca, nie waha się złożyć ofiary z samego siebie. Kiedy przyjmujemy Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, przeżywamy radosne doświadczenie ogromnego daru: jest nim udział w życiu samego Boga, czyli w życiu łaski, będącym zadatkami życia w pełni szczęśliwego. Jezus Chrystus, w szczególności, daje nam prawdziwy pokój, który rodzi się z ufego spotkania człowieka z Bogiem.

Jezusowe błogosławieństwo mówi, że pokój jest darem mesjańskim i jednocześnie dziełem ludzkim. Pokój zakłada bowiem humanizm otwarty na transcendencję. Jest owocem wzajemnego daru, obopólnego ubogacenia, dzięki darowi, który pochodzi od Boga i pozwala żyć z innymi i dla innych. Etyka pokoju jest etyką jedności i dzielenia się. Trzeba więc, aby różne dzisiejsze kultury odrzuciły antropologię i etyki oparte na założeniach teoretyczno-praktycznych, czysto subiektywnych i pragmatycznych, na mocy których relacje współistnienia inspirowane są przez kryteria władzy lub zysku, środki stają się celami i odwrotnie, kultura i edukacja skupiają się wyłącznie na narzędziach, technice i wydajności. Wstępnym warunkiem pokoju jest pozbycie się dyktatury relatywizmu i założenia, że moralność jest całkowicie niezależna, wykluczającego uznanie niezbędnego naturalnego prawa moralnego, wypisanego przez Boga w sumieniu każdego człowieka. Pokój jest budowaniem współistnienia w kategoriach racjonalnych i moralnych, w oparciu o fundament, którego miara nie jest stworzona przez człowieka, ale przez Boga, *Pan da siłę swojemu ludowi (...), Pan błogosławi swój lud, darząc go pokojem* (Ps 29(28),11).

(...) Pedagogia pokoju zakłada działanie, współczucie, solidarność, męstwo i wytrwałość. Jezus uosabia wszystkie te postawy w swoim życiu, aż do całkowitego daru z siebie, aż do «utrąty życia» (por. Mt 10,39; Łk 17, 33; J 12,25). Obiecuje On swoim uczniom, że prędzej czy później dokonają niezwykłego odkrycia, a mianowicie, że w świecie jest Bóg, Bóg Jezusa, w pełni solidarny z ludźmi. W tym kontekście chciałbym przypomnieć modlitwę, w której prosimy Boga, aby uczynił nas narzędziem swego pokoju, aby siał miłość tam, gdzie panuje nienawiść; wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda, prawdziwą wiarę tam, gdzie panuje zwątpienie.

Za bł. Janem XXIII prosimy Boga, aby oświecił przywódców narodów, aby oprócz zatroszczenia się o należyty dobrobyt swych obywateli zapewniali cenny dar pokoju i go bronili; niech nakłoni wolę wszystkich do burzenia dzielących ich murów, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych i do przebaczenia tym, którzy wyrządzili krzywdę, tak aby na mocy Jego działania wszystkie narody ziemi połączyła więź braterstwa i rozkwitał wśród nich i bezustannie panował tak bardzo upragniony pokój.

W myśl tych słów życzę, aby wszyscy mogli być czyniącymi pokój i budowniczymi pokoju, ażeby miasto człowieka wzrastało w braterskiej zgodzie, w pomyślności i w pokoju.

Watykan, 8 grudnia 2012 r.

Ks. pralat Jacek Kozub Znaleźć czas na zastanowienie się nad naszą relacją z Bogiem i bliźnimi

„Na tę Eucharystię przynosimy to wszystko, co jest z nami związane, co jest naszą historią, historią naszej wspólnoty parafialnej, historią naszej rodziny, historią każdego z nas. W tej historii są piękne karty mówiące o naszej wierności, o naszych zwycięstwach. Ale też są te akordy, za które chcemy dziś Pana Boga przeprosić i chcemy doświadczyć Jego miłosierdzia” – tymi słowami Ks. Proboszcz Jacek Kozub rozpoczął Mszę Świętą, w której wraz z kapłanami naszej parafii oraz ze zgromadzonymi w świątyni wiernymi dziękowaliśmy Panu Bogu za dobro przez nas uczynione i otrzymane w ciągu całego roku 2012 oraz przepraszaliśmy za grzechy i zaniedbania, które były naszym udziałem.

Słowo Ks. Proboszcza skierowane do nas w homilii zachęca, aby w zabieganiu dnia codziennego, na progu nowego roku kalendarzowego, a także w kontekście Roku Wiary ogłoszonego przez Papieża Benedykta XVI, znaleźć czas na głębsze zastanowienie się nad naszą relacją z Bogiem i bliźnimi, naszym świadectwem życia wiara.

„W tym ostatnim dniu Roku Pańskiego 2012, jako ludzie wierzący, przychodzimy do naszej świątyni, aby stanąć przed Panem Bogiem, by w Jego obecności zatrzymać się nad tajemnicą upływającego czasu. Mądrość wiary każe nam dokonywać podsumowania minionego czasu w świetle Bożego Słowa, które stało się ciałem. Jako ludzie wiary jesteśmy świadomi tego, że nie wystarczy podsumować miniony rok przy pomocy procentów, cyfr, jak czynią to ekonomiści czy ludzie biznesu.

Nie wystarczy wygłosić, choćby najbardziej przekonująco, że jesteśmy wiarygodnym państwem, jak czynią to politycy. I może choćby konieczność ekshumacji kolejnych ofiar katastrofy smoleńskiej tę wiarygodność obnaża.

Nie wystarczy dowodzić przy pomocy cyfr, że mamy wzrost gospodarczy, gdy wokół nas tyłu bezrobotnych, pozbawionych środków do życia, czekających latami na wizytę u specjalisty. Nie wystarczy chwalić się, że zdaliśmy egzamin podczas Euro, gdy pieniądze podatników wpompowano w ich przygotowanie, więc musi ich zabraknąć na inne cele.

Tak można by wyliczać jeszcze więcej. Takie podsumowania pojawiają się w mediach, gazetach, raportach. Choćby nawet nie były naciągane, to mają jedynie charakter ilościowy, a nie jakościowy. Są dobre jako propaganda i nie wymagają wielkich uzasadnień. Jako ludzie wiary nie możemy jednak poprzestać na liczeniu zysków i strat, statystykach, porównaniach, zestawieniach, lecz powinniśmy spojrzeć na miniony czas przez pryzmat znanych nam słów Ewangelii Janowej: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo* (J 1,1). Właśnie to Słowo, które było u Boga, nadaje sens temu wszystkiemu, co się dokonuje w kategoriach czasu i przestrzeni, co stanowi o naszym wczoraj i dziś.

To właśnie Słowo zstąpiło z nieba, stało się jednym z nas, przyjmując ludzką naturę ze wszystkimi tego konsekwencjami. Tajemnica Wcielenia Syna Bożego to najważniejsze wydarzenie w dziejach świata, od którego liczy się nowy czas. Takie spojrzenie każe nam widzieć czas przeszły, teraźniejszy i przyszły przez pryzmat wiary w Bożą Opatrzność.

Moi Kochani, w kontekście ostatnich godzin mijającego roku, o której to godzinie przypomniał nam św. Jan w czytanim fragmencie 1 Listu, warto skierować nasz wzrok ku tej ostatniej godzinie, którą wyznaczyła nam Boża Opatrzność, która jest zakryta przed naszymi oczami, a która będzie godziną sądu nad światem. Jaka ona będzie, zależy od tego, jak wyglądają godziny, miesiące i lata, które podarowała nam Boża Opatrzność, tu i teraz.

Jako wspólnota parafialna dziękujemy dziś Bogu za tych 222 dzieci przyniesionych do Chrztu świętego w naszym kościele, które uwolnione od grzechu pierwotnego będą Boga nazywać swoim Ojcem, a Jezusa swoim Zbawicielem.

Ale w tym kontekście warto i trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie o motyw, które spowodowały, że przynieśliśmy te dzieci do Kościoła i poprosiliśmy o chrzest. Czy rzeczywiście jest to wyraz naszego pragnienia, aby przekazać przyszłym pokoleniom wiarę w Boga, Jezusa Chrystusa i w Ewangelię? Czy rzeczywiście pragniemy i staramy się wychować nasze dzieci w atmosferze miłości do Chrystusa i Kościoła? Czy naszym życiem pokazujemy im, że liczymy się z Bogiem, że to właśnie On jest w naszym życiu pierwszym miejscem?

Z radością uczestniczyliśmy w uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, którą przyjęło w naszej Parafii 162 dzieci. Ale i tu niepokoi pytanie. Czy ponad istotną treść tej uroczystości, jaką jest przyjęcie Chrystusa pod postacią Chleba do serc dzieci, nie stawiamy coraz częściej zewnętrznej oprawy – prezentów, przygotowania przyjęć?

Moi Drodzy, doniosła dla naszej wspólnoty godziną mijającego roku było przyjęcie przez 82 osoby, młodych ludzi z naszej wspólnoty, Sakramentu Bierzmowania. Otrzymali dar Ducha Świętego, wyznali, jak ufamy, świadomie swoją wiarę i zobowiązali się do dawania jej świadectwa w życiu codziennym.

Ale jaka jest intencja religijna tych młodych ludzi, skoro zdarza się taka sytuacja, że dziewczyna z domu wierzącego, praktykującego, która w maju przystąpiła do Bierzmowania, już na początku września oświadcza katechezie, że nie będzie uczęszczać na katechezę, bo to ją nudzi. I oczywiście otrzymuje zgodę rodziców, zgodę rodziców na piśmie. Czy taka postawa nie wskazuje, że wiara jest potrzebna tylko dla zaświadczenia, które może się kiedyś przydać?

Niewątpliwie wielu spośród nas żyje świadomością obecności Boga, Jego Opatrzności czuwającej i kierującej naszym życiem, o czym świadczy coraz bardziej dojrzałe uczestnictwo we Mszy św., częste przyjmowanie Komunii św.

Jak podają statystyki, w naszej Parafii w Eucharystii uczestniczy ponad 5 tysięcy parafian. Ale jakże bolesne jest jednak to, że niestety są pośród nas i tacy, którzy ani razu w mijającym roku nie przyjęli Komunii Świętej. Pewnie dzisiaj nie ma ich na nabożeństwie, bo uznali, że sami są autorami swoich sukcesów i nie wierzą w Bożą Opatrzność,

a Kościół jest im potrzebny, aby sobie zamówić usługę religijną w postaci chrztu, pogrzebu czy ślubu. A może my tutaj obecni, nie jesteśmy w tym względzie bez winy, bo brak nam odwagi aby upomnieć, przestrzec, zaprosić.

Naszą wiarę w Bożą Opatrzność wyrażamy również przez to, że staramy się umożliwić spotkanie z Bogiem naszym chorym i starszym braciom i siostram, którzy o własnych siłach nie mogą już przyjść do świątyni. Bardzo często pragną przyjscia kapłana czy szafarza z Komunią św., czy z Sakramentem chorych, aby On ich umocnił Swoją siłą. Odwiedziliśmy z posługą sakramentalną 40 chorych. Czy to jednak wszyscy, którzy tego potrzebowali?

Do wieczności Pan Bóg powołał 61 osób spośród nas. Niestety nie obeszło się bez śmierci nagłych, nieprzygotowanych, a nawet tragicznych. Trzeba nam dzisiaj przypomnieć sobie również o odpowiedzialności za ten najważniejszy dar życia, od którego zależy cała wieczność.

Moi Drodzy, w tej ostatniej godzinie mijającego roku, pragniemy wyśpiewać Pana Bogu nasze dziękczynne *Te Deum*, za Jego Opatrzność nad nami, za wszelkie dobro otrzymane od Niego i za Jego szczególny znak obecności. Jako wasz Duszpasterz, dziękuję Bożej Opatrzności za każdą wspólnotę parafialną, za każdą osobę zaangażowaną w posługę duszpasterską, zaczynając od wspólnot, poprzez dzieła charytatywne, poprzez posługę w kościele.

Ale nade wszystko Panu Bogu dziękuję za wasze świadectwo troski i miłości do Chrystusa i Jego Kościoła. Do tej troski również materialnej. To w tym roku podjęliśmy to wielkie wyzwanie, aby przeprowadzić generalny remont dachu kościoła poprzez wymianę blachy. Doprowadziliśmy niektóre media, zmieniliśmy, mam nadzieję, że owocnie

i z sukcesem, nagłośnienie tej świątyni. W styczniu w Nowym Roku będą dokończone te prace.

Ale przede wszystkim dziękuję Bożej Opatrzności, że na drogach naszego kapłańskiego życia postawił was, ludzi szczerze miłujących Pana Boga. I w te ostatnie godziny roku chcemy również wypowiedzieć przed Panem Bogiem nasze *Miserere*, nasze słowa przeproszenia za słabą jeszcze wiarę, za brak zaufania Bożej Opatrzności.

O Św. Bernadecie Soubirous, dziewczynie, której objawiła się Matka Najświętsza, która potem wstąpiła do klasztoru, opowiadają, że pewnego dnia zauważyła w klasztorze, jak jedna z zakonnic dosyć często przegląda się w lusterku i wówczas św. Bernadetta nalepiła na lusterku ostrzegawczy napis: „przyjrzyj się raczej swojej duszy”.

Moi Drodzy, i my dzisiaj w tej ostatniej godzinie roku przyjrzyjmy się swojej duszy. Zapytajmy o naszą wiarę, o naszą miłość Boga i ludzi, o czas, który minął, ale zostawił jakiś ślad, jaki? Bóg to wie i my to wiemy, spoglądając w nasze sumienia. Niezapomnianej pamięci Sł. Boży Kardynał Stefan Wyszyński przemawiając kiedyś do młodzieży, mówił tak: „Ludzie mówią: czas to pieniądz, a my sobie powiedzmy: czas to miłość! Ludzie zamieniają czas na pieniądz, który ostatecznie rozchodują, a gdy mówimy „czas to miłość”, wypełniamy dany nam czas czynami miłości, która zawsze trwa, bo miłość nigdy nie ustaje”. Bo jak uczy Św. Paweł „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28). I chociaż, Moi Drodzy, drogi Bożej Opatrzności są często dla nas nieznane, to jednak wierzymy i wyznajemy, że to On jest Władcą świata i historii i to Jemu dzisiaj, na zakończenie roku, składamy hołd. Amen.”

Opracowanie z zapisu dźwiękowego: Dagmara Harkot

31.12.2012.

Rok kardynała Augusta Hlonda

Na Śląsku trwa Rok kard. Augusta Hlonda, proklamowany przez Sejmik Województwa Śląskiego. 5 stycznia wieczorem w Katowicach wspomniano kolejną rocznicę jego święcen biskupich.

August Hlond przyjął święcenia biskupie i odbył ingres do ówczesnej katedry śląskiej, którą był kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, 3 stycznia 1926 roku. Posługa pasterska biskupa Hlonda na Śląsku nie trwała długo – niespełna pół roku. Już w czerwcu 1926 r. biskup śląski został powołany na urząd Prymasa Polski i objął dwie diecezje: poznańską i gnieźnieńską.

Urodził się 5 lipca 1881 r. w Mysłowicach. Miał dwanaścioro rodzeństwa! Uczył się w szkole salezjańskiej, złożył śluby zakonne. Odbył studia w Gregorianum. Tam poznał kardynała Achille Rattiego, późniejszego Papieża Piusa XI, który miał błogosławiony wpływ na formację duchową ks. Hlonda i na jego stosunek do zbrodniczego bolszewizmu i faszyzmu.

Był animatorem Akcji Katolickiej, twórcą modelowych stosunków państwo – Kościół.

19 września 1939 r. przybył do Watykanu. Działal tu na rzecz sprawy polskiej poprzez przemówienia w watykańskim

radiu, udzielając wywiadów prasie oraz wykorzystując swoje wpływy osobiste. W związku z przygotowaniami Włoch do wojny z Francją musiał opuścić Rzym. Od 9 czerwca 1940 r. do 6 kwietnia 1943 r. przebywał w Lourdes, gdzie informował przywódców Zachodu o sytuacji w okupowanej Polsce.

Zmuszony przez rząd Vichy przeniósł się do opactwa w Hautecombe koło Aix-les-Bains. 3 lutego 1944 r. został aresztowany przez gestapo i internowany w Paryżu, a potem kolejno w klasztorach w Bar-le-Duc i Wiedenbrück w Westfalii.

20 lipca 1945 r. przybył do Poznania. Zorganizował administrację apostolską na Ziemiach Zachodnich. 8 września 1946 r. zawierzył uroczyscie Naród Polski Niepokalanemu Sercu NMP. Zmarł nagle 22 października 1948 roku. Przed śmiercią wskazał jako następcę bp. Stefana Wyszyńskiego, który dzieło Prymasa Hlonda poniósł aż do tryumfu „Solidarności”, poprzedzonego wyborem kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Msza św. pontyfikalna bł. Jana Pawła II była odprawiona dokładnie w 30. rocznicę śmierci kardynała Hlonda!

Na cmentarzu w Mysłowicach jest nagrobek Jana i Marii z Imielów Hlondów – rodziców Sługi Bożego: „Małżonkowie religijni i cnotliwi. Wychowali swe dzieci dla Boga i Polski. Zgromadzeniu Salezjańskiemu dali czterech synów. Śląskowi pierwszego biskupa, Polsce prymasa, Kościołowi kardynała”...

Oprac. KS

Anna Dziemska

Modlitwy o kanonizację patrona stolicy bł. Władysława z Gielniowa

Począwszy od stycznia 2012 r., każdego 4. dnia miesiąca w kościele św. Anny w Warszawie odprawiana była Msza św. w intencji kanonizacji bł. Władysława. Na te uroczystości przyjeżdżali franciszkanie z Warszawy i z całej Polski.

Na uroczyste modlitwy przybywali mieszkańcy Warszawy i okolic. Niektórzy czciciele bł. Władysława szli kilkakrotnie w pieszej pielgrzymce. Pątnicy wyruszali sprzed kościoła o.o. Bernardynów pw. św. Bonifacego przy ul. Czerniakowskiej i szli do kościoła św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu, modląc się na różańcu i nawiedzając napotkane kościoły. Po Eucharystii pielgrzymi modlili się w znajdującej się w kościele św. Anny kaplicy bł. Władysława, gdzie od 1630 roku przechowywane są jego relikwie.

16 grudnia w kościele św. Anny w Warszawie o kanonizację błogosławionego współbrata modlili się Ojcowie bernardyni wraz z Przełożonym Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP: o. Jarosławem Kanią oraz biskupem pomocniczym Diecezji Krakowskiej, o. bp. Damianem Muskusem OFM.

17 grudnia miała miejsce Msza św. dziękczynna za patrona Warszawy w Katedrze św. Jana Chrzciciela. Eucharystię odprawił ks. proboszcz Bogdan Bartold. 18 grudnia Mszę św. dziękczynną w parafii katedralnej św. Floriana koncelebrowali ks. Piotr Pawlukiewicz oraz o. Krystian Olszewski OFM. O. Olszewski wygłosił wspaniałą homilię, nakreślając sylwetkę błogosławionego Władysława. Bernardyn zachęcił słuchaczy, aby modlić się, śpiewając Godzinki, gdyż wtedy będziemy przywoływać tę wielką postać, zaś modląc się litaniami do bł. Władysława zobaczymy całą Jego świętość.

19 grudnia, w dniu 50. rocznicy ogłoszenia bł. Władysława z Gielniowa głównym patronem Warszawy, do kościoła św. Anny w Warszawie przybyli pielgrzymi z Gielniowa – ks. proboszcz kan. Kazimierz Okrutny wraz z wikariuszem ks. Stanisławem Olbratańskim, parafianami oraz przewodniczącym Rady Gminy Gielniów Krzysztofem Dąbrowskim.

Uroczystej sumie o godz. 18 przewodniczył rektor kościoła św. Anny ks. Jacek Siekierski, homilię wygłosił ks. kan. Kazimierz Okrutny z Gielniowa.

W kazaniu ks. Okrutny podkreślił, że przybyli z Gielniowa, aby oddać pokłon temu wyjątkowemu zakonnikowi, który pierwszy w kościele zaczął mówić i pisać po polsku. Mikołaj Rej, który urodził się w roku śmierci Władysława, powtórzył po nim: „Polacy nie gęsi, a swój język mają”. Niestety, nie mówi się, że te słowa propagował właśnie Władysław z Gielniowa.

Kaznodzieja przypomniał, że błogosławiony franciszkanin był nieprzeciętnym człowiekiem. Był nie tylko pisarzem, poetą, ale również kompozytorem. Przetłumaczył

i pisał Godzinki, ale też komponował do nich muzykę. Dwa razy odbył pieszą pielgrzymkę do Rzymu. Był wielkim czcicielem Męki Pańskiej.

Mieszkańcy Gielniowa przywieźli w darze do kościoła św. Anny obraz bł. Władysława, namalowany przez młodą artystkę Barbarę Róg ze wsi Brzezinki, należącej do parafii Gielniów.



Obraz św. Józefa w kaplicy bł. Władysława z Gielniowa
w kościele św. Anny

Władysław urodził się ok. 1440 r. w Gielniowie k. Opoczna. Otrzymał na chrzcie imię Marcin Jan. W 1462 r. rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej, jednak jeszcze tego samego roku porzucił studia i wstąpił do bernardyńskiego klasztoru św. Anny w Warszawie, przyjmując imię zakonne Ładysław.

W latach 1486–1487 był egzaminatorem w sprawie cudów za przyczyną św. Szymona z Lipnicy, dzięki czemu stał się znany i ceniony wśród polskich bernardynów. W 1489 r. zwołał do Przeworska kapitułę. Uczestniczył w kapitułach generalnych zakonu w Urbino (1490) i Mediolanie (1498). Założył dwa domy zakonne w Skępem i w Połocku.

W 1504 r. o. Władysław z Gielniowa został mianowany przełożonym klasztoru w Warszawie. Dwukrotnie pełnił urząd prowincjała. Był jednym z najznakomitszych kaznodziejów bernardyńskich. Kazania głosił w języku polskim, żarliwie mówiąc o Męce Pańskiej. Ponadto bł. Władysław był twórcą wielu pieśni religijnych w języku polskim, z których najbardziej znane to „Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne” i „Kto chce Pannie Maryi służyć”.

Podsumowaniem niezwykle gościa życia Władysława były jego ostatnie chwile. W Wielki Piątek 1505 r. podczas

głoszenia kazania o Męce Chrystusa wpadł w ekstazę i wołając: „O Jezu, o Jezu, o Jezu” uniósł się nad amboną, czego świadkami byli zgromadzeni w kościele.

W wyniku tego przeżycia zasłabł i nie był w stanie dokończyć kazania. Przeniesiono go do szpitalika. Dnia 4 maja 1505 r. zmarł w opinii świętości w 65. roku życia i 43. roku pobytu w zakonie. Na prośbę Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego papież Jan XXIII 19 grudnia 1962 r. ogłosił bł. Władysława patronem Warszawy. Obecnie główną Patronką Warszawy jest Najświętsza Maryja Panna Łaskawa (kościół jezuitów przy katedrze św. Jana). Bł. Władysław jest patronem drugorzędny.

Kazania wygłoszone przez ojców bernardynów w kościele św. Anny w Warszawie marcu i maju 2012 r. można przeczytać na stronie internetowej warszawskiej parafii bł. Władysława z Gielniowa: <http://blwlad.website.pl> w zakładce Patroni parafii.

Źródła: własne, <http://www.brewiarz.pl>,
<http://www.bernardyni.net>

Jezu, zbawicielu ludzki...

Jezu, zbawicielu ludzki,
Proszę ciebie człowiek grzeszny,
Daj mi dar świętej bojaźni,
Jen nie wypędza miłości.

Jezu, krolu miłościwy,
Nad grzeszniki lutościwy,
Daj mi dar wiernej lutości,
Bych opłakał moje złości.

Jezu, rozdawca dobroci,
Jenże jeś studnia miłości,
Daj mi dar nauki prawej,
By rzeczy nie żądał marnej.

Jezu, serdeczna słodkości,
Daj mi dar dusznej mocności,
Bych pokusy przewięczył,
Mocnie tobie zawsze służył.

Jezu, raczy mię wysłuchać,
A dar rady dobrej mi dać,
Bych się dobrych rzeczy dzierżał,
A złych rzeczy się wiarował.

Jezu, który świat oświecasz,
A jasne rozумы dawasz,
Raczy mi dać rozum dobry,
Twą miłością oświecony.

Jezu, Boga Oćca mądrość,
Jen jeś mojej duszy radość,
Daj mi dar świętej mądrości,
Bych zakusił twej słodkości.



Elementy ambony
w kościele św. Anny

Ks. prof. dr hab. Aleksander Posacki SJ

Amulety i talizmany

Fetysze jako amulety i talizmany były masowo używane przez pogan, szczególnie przez Chaldejczyków i Asyryjczyków, skąd zostały zapożyczone także przez Żydów.

Stary Testament zabraniał wszelkiej magii, w tym również używania amuletów (Wj 22,28; Kpł 20,27; Pwt 18,10-11), lecz mimo to Izraelici z nich korzystali (Rdz 35,4; Ps 3,18). Chrześcijaństwo, które rozwijało się wśród ludów pogańskich, nie zdołało całkowicie usunąć wiary w amulety, jakkolwiek wiele przedmiotów służących za amulet wypełniło nową treścią.

Przeciw wierze w amulety Kościół występował na synodach w Laodycei (344-363), w Akwizgranie (789 r.) i we Frankfurcie nad Menem (794 r.). Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że jest „naganne noszenie amuletów” (2117), stwierdza, że „zabobon jest wypaczeniem postawy religijnej oraz praktyk, jakie ona nakłada. Może on dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, np. gdy przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym lub koniecznym. Popaść w zabobon [Mt 23,16-22] – oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają” (2111).

Korzystanie z fetyszów magicznych jest traktowane dziś (podobnie jak od początku w religioznawstwie bazującym na oświeceniowym redukcjonizmie) jako przesąd czy zabobon. Przesąd dotyczy rozumu, zabobon – woli.

Przesąd dotyczy „błędu” (filozofii), zabobon „grzechu” (teologii). Fetyszyzm i fatalizm są jednym i drugim. Brak tego rozróżnienia przyczynia się do lekceważenia tych zagrożeń czy zniewoleń duchowych. Tymczasem słowo „zabobon”, z teologicznego punktu widzenia, nie oznacza przesądu (w sensie całkowitego braku racjonalności czy realizmu).

Przykładowo, typowe dla magii realne „układanie się z duchami” (św. Tomasz z Akwinu) posiada strukturę rozumną, gdyż zakłada racjonalny system znaków i symboli w komunikacji z nimi.

Zabobon to fałszywa orientacja ducha. To jest realistyczne i poważne. Według Tomasza z Akwinu (*Summa teologiczna*, 2-2, q. 94, a. 1-2) zabobon to niewłaściwa postawa religijna owocująca grzechem idolatrii, który otwiera na ingerencje demoniczne – jak np. magia. W tym sensie z chrześcijańskiego punktu widzenia oznacza grzech bałwochwalstwa, czyli idolatrii.

Paranormalne oddziaływanie

Współczesna parapsychologia i psychotronika potwierdzają działanie przedmiotów materialnych w magii oraz parapsychologii (psychometria, punkt kontaktowy, medialny punkt oparcia), wyjaśniając je mechanizmem tzw. bioinformacji (tym samym, który działa rzekomo w bioenergoterapii).

str. 12 ➡

Krótkie wykłady z Katechizmu Kościoła Katolickiego

I. WIERZĘ

Credo (łac. *credo* – wierzę) to zbiór podstawowych prawd wiary, których wyznanie od najdawniejszych czasów świadczyło o przynależności do Kościoła. Od początku istnienia Kościół wyrażał i przekazywał swoją wiarę w krótkich i zobowiązujących dla swoich wyznawców formułach. Były to wyznania wiary.

Najstarszym wyznaniem wiary jest Symbol Apostolski. O jego powstaniu zdecydowały dwa czynniki: udzielanie chrztu dorosłym i walka z herezjami. W pierwszych wiekach chrztu udzielano osobom dorosłym, od których wymagano znajomości podstawowych prawd wiary. Kandydaci do chrztu uczyli się ich na pamięć i odmawiali codziennie rano i wieczorem razem z modlitwą „Ojcze nasz”. Recytowali wyznanie wiary przed przyjęciem chrztu wobec biskupa i zgromadzonych wiernych.

Inną przyczyną powstania Credo była konieczność przeciwstawienia się herezjom, czyli niewłaściwym próbom interpretowania Objawienia oraz niezgodnego z wiarą Kościoła rozumienia prawd wiary. Symbol wiary stanowi więc kryterium prawowierności głoszonej nauki. Takim kryterium był Symbol Apostolski.

Symbol Apostolski jest uważany za wierne streszczenie wiary Apostołów i stąd należy wyprowadzać pochodzenie jego nazwy. Jest on symbolem, którego strzeże Kościół rzymski, gdzie miał siedzibę Piotr, pierwszy z Apostołów, i dokąd przyniósł wyrażenie wspólnej wiary (KKK 194). Symbol Apostolski stanowi „najstarszy katechizm rzymski” (KKK 196)

Credo nicejsko-konstantynopolańskie, czyli wyznanie wiary, które każdej niedzieli recytujemy wspólnie w kościele, jest w porównaniu z Symbolem Apostolskim rozszerzoną treściowo formułą wiary. Omawia bardziej szczegółowo pewne prawdy, których interpretacja sprawiała szczególnie trudności. Chodziło głównie o obszerniejsze wyjaśnienie tego, kim jest Jezus Chrystus, jaka jest Jego relacja do Boga Ojca oraz jak rozumieć Osobę Ducha Świętego. (...)

Czy z wiarą i zrozumieniem odmawiam w pacierzu Symbol Apostolski? Czy podczas Eucharystii z należytą czcią i skupieniem wyznaję wiarę we wspólnocie Kościoła?

II. W JEDNEGO BOGA

Tymi słowami rozpoczynamy wyznanie wiary podczas każdej niedzielnej Mszy Św. To pierwsze stwierdzenie wyznania wiary. Wszystkie części Credo zależą od pierwszego. Pozostałe artykuły Credo pozwalają lepiej poznać Boga, tak jak On stopniowo objawiał się ludziom. Jest to więc stwierdzenie najbardziej podstawowe.

Jak pisał ks. Jan Twardowski w wierszu „Zdziwienie”

*dziwi się kuropatwy co chodzą parami
wszystkie na plotki schodzące się wrony
lipcowe gwiazdozbiory Rak i Lew na niebie
panny po ślubie co nie chcą być same
filozof z bzikem bo odnalazł żonę
bekas co gwiżdże stale dwie sylaby
dziwi się księżyc sam na sam ze sobą
że Bóg jest jeden i nigdy samotny*

To stwierdzenie dobrze oddaje rdzeń chrześcijańskiej wiary w jedność Boga, będącego zarazem Trójcą Przenajświętszą.

Jako jedyny Bóg objawił się już narodowi wybranemu. *Sluchaj Izraelu! Pan jest naszym Bogiem, Pan jeden. Będziesz miłował Pana, twój Bóg, całym swoim sercem, całą swoją duszą, i z całej swojej mocy* (Pwt 6,4-5). Dekalog naucza „nie będziesz miał innych bogów oprócz Mnie” (Wj 20,3). U początków wiary stoi zatem zdecydowane odrzucenie przez Stary Testament pogańskiego wielobóstwa.

W ciągu historii Bóg potwierdza przez proroków, że jest jeden *Zwróćcie się do Mnie, aby się zbawić, wszystkie krańce ziemi, bo ja jestem Bogiem i nie ma innego* (Iz 45,22). Tę wiarę potwierdził później Jezus Chrystus, że Bóg jest jedynym Panem i należy Go miłować „całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (KKK 202).

Bóg, objawiając się Izraelowi, nazwał Siebie. Mojżeszowi w gorejącym krzaku wyjawiał swoje imię – JHWH (Jestem). Chce On być znany jako ktoś działający i rzeczywisty.

Nie chce być czczony jako jakaś siła wyższa, istota jedynie odczuwana albo intuicyjnie przeżywana.

Mówiąc „wierzę w jednego Boga”, wyznajemy, że Pan Bóg z samej swej istoty może być tylko jeden. Gdyby Bóg nie był jedyny – nie byłby Bogiem (Tertulian).

Na gruncie logiki – może istnieć tylko jeden Bóg, gdyby było ich więcej, ogranicziliby się nawzajem (wierzenia greckie). Wiara ta ma, a przynajmniej powinna mieć, wielkie znaczenie praktyczne – uczy „żyć w dziękczynieniu: jeśli Bóg jest Jedyny, to wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, pochodzi od Niego: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał?* (1 Kor 4,7)” (KKK 224). Uczy „poznawać jedność i prawdziwą godność wszystkich ludzi”, dzieci Jedyne Boga (por. KKK 225). Uczy, że im bardziej i głębiej wierzymy w Boga jako Pana naszego życia, tym mniej jesteśmy niewolnikami rzeczy i ludzi.



Albrecht Dürer, *Adoracja Trójcy Świętej* (fragment), 1511,
Kunsthistorisches Museum, Wiedeń

Mój Panie i Boże, zabierz mi wszystko,
co oddala mnie od Ciebie.
Mój Panie i Boże, daj mi to wszystko,
co zbliża mnie do Ciebie.
Mój Panie i Boże, oderwij mnie ode mnie samego
i oddaj mnie całkowicie Tobie (KKK 226).

Czy dobrze użytkujemy rzeczy stworzone (wiara w Boga pozwala nam na używanie wszystkiego, co Nim nie jest, w takiej mierze, w jakiej zbliża nas do Boga)?

Czy innych ludzi traktujemy tak, jak zostali uczynieni na obraz i podobieństwo Boże?

Czy poznajemy majestat i wielkość Boga, czy żyjemy w dziękczynieniu (wszystko co mam, pochodzi od Boga)?

III. OJCA

Szczęśliwi Ci, którzy mają lub mieli dobrego ojca. Doświadczenia ojca ziemskiego wpływają w znacznym stopniu na wyobrażenie Ojca Niebieskiego. KKK podaje jednak, że „Bóg, nasz Ojciec, przekracza kategorie świata stworzonego. Odnosić nasze idee (wyobrażenia) w tej dziedzinie do Niego lub przeciw Niemu, byłoby tworzeniem bożków” (KKK 2779).

W słowie Ojciec zawarte są dwie prawdy o Bogu – że jest On początkiem wszystkiego i najwyższym autorytetem oraz – że dobrocią i miłującą troską obejmuje wszystkie swe dzieci (por. KKK 239). Ojcostwo Boga według Starego Testamentu oznacza zwłaszcza to, że wszystko od Niego pochodzi jako od źródła, początku.

Ojciec jest dawcą życia. On powołał z nicości do istnienia cały wszechświat, On jest odwieczną miłością, z której jako ze swego źródła pochodzi nasze istnienie. Zostaliśmy przez Niego stworzeni na Jego obraz i podobieństwo (Rdz 1,27). Nasze serce jest tak ukształtowane, iż pragnie kochać Boga jako swojego Ojca.

Cała Trójca jest tajemnicą wiary – jedną „z ukrytych tajemnic Boga, które nie mogą być poznane, jeśli nie są objawione przez Boga” (KKK 237, Sobór Watykański I, DS 3015). Tajemnica ta jest niedostępna dla rozumu, a nawet dla wiary Izraela przed wcieleniem Syna Bożego i posłaniem Ducha Świętego.

Nie znalibyśmy Ojca, gdyby nie został On nam objawiony przez Syna. Jezus objawił, że Bóg jest Ojcem nie tylko jako Stwórcy, ale jest On wiecznie Ojcem w relacji do swojego jedyne Syna, który wzajemnie jest Synem tylko w relacji do swojego Ojca. Bóg jest Ojcem, bo ma Jednorodzonego Syna. *Mój Ojciec przekazał Mi wszystko i nikt nie zna Syna jak tylko Ojciec. Nikt też nie zna Ojca jak tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić* (Mt 11,27).

Czy modłę się świadomie do Boga Ojca jako Jego dziecko?

Czy wierzę, że Bóg jest moim Ojcem, że kocha mnie nawet wtedy, gdy grzeszę?

Czy cenię sobie godność dziecka Bożego?

IV. WSZECHMOGĄCEGO

W symbolu wiary wśród wszystkich przymiotów wymieniamy tylko wszechmoc Bożą.

Wszechmoc Boża jest powszechna, ponieważ Bóg wszystko stworzył, wszystkim rządzi i wszystko może; jest miłująca, ponieważ Bóg jest naszym Ojcem; jest tajemnicza, ponieważ tylko wiara może ją uznać, gdy «w słabości się doskonali» (2 Kor 12,9)” (KKK 268).

Powszechność mocy Boga oznacza więc, że nie tylko stworzył On wszechświat, ale ustalił również jego porządek oraz kieruje ludzkimi sercami i wydarzeniami.

Prawda wiary o wszechmocy może wywołać w nas mieszane uczucia. Z jednej strony wierzymy w nią i cieszymy się, że jest Ktoś potężniejszy od nas, kto czuwa nad biegiem ludzkich dziejów. Daje nam to ogromne poczucie bezpieczeństwa w życiu. Z drugiej jednak strony, gdy słyszymy o wybuchach wulkanów, trzęsieniach ziemi, powodziach lub innych kataklizmach, albo gdy nas samych dotyczą nieszczęścia, rodzą się w nas wątpliwości. Odnosimy nierzadko wrażenie, może nawet nieświadome, jakby Pan Bóg nie do końca miał władzę nad wszystkim.

Jednocześnie wszechmoc i opieka miłości Bożej pozostaje dla nas tajemnicza. Można ją zgłębić tylko wiarą. Tajemnicze pozostają dla nas chwile pozornej niemocy Boga wobec zła i cierpienia człowieka. Tajemnicze i bez łatwych odpowiedzi pozostaną odwieczne pytania człowieka: Jeśli Bóg, dobry i wszechmogący Ojciec troszczy się o wszystkie swoje stworzenia, to dlaczego istnieje zło i cierpienie? Dlaczego Bóg nie stworzył świata doskonałego, bez pierwiastków zła? Otóż Bóg w realizacji swego zamysłu sam dobrowolnie ogranicza swoją wszechmoc, by obdarzyć człowieka nie tylko istnieniem, lecz również godnością wolnego współdziałania z Nim.

Możliwość czynienia nie tylko dobra, ale także zła, jest ceną ludzkiej wolności. Bóg mógł tak „zaprogramować” człowieka, by ten był zdolny czynić tylko dobro, wtedy jednak nie byłibyśmy w pełni wolni. Stwórca chciał, byśmy dążyli do ostatecznego celu z wolnego wyboru, a nie z przymusu. Wolność zakłada więc możliwość błędu i grzechu. Wiemy z Księgi Rodzaju, że faktycznie zło moralne weszło na świat poprzez decyzję pierwszych rodziców. I choć Bóg nie jest ani bezpośrednio ani pośrednio przyczyną zła moralnego w świecie, to z szacunku do wolności człowieka dopuszcza je, by następnie w tajemniczy sposób wyprowadzić z niego większe dobro. W taki właśnie sposób ze śmierci swego Syna Bóg wyprowadził największe dobro: odkupienie ludzkości.

Nie jesteśmy w stanie zrozumieć Boga. Jak pisze prorok Izajasz: *Moje myśli nie są waszymi myślami, a wasze drogi nie są moimi drogami* (Iz 55,8). Często wszechmoc Boża manifestuje się tam, gdzie już ludzie na nią nie czekają.

Żadne cierpienie nie jest bezsensowne. Zawsze opiera się na mądrości Bożej (św. Tomasz z Akwinu).

Czy wierzymy, że tylko przez swoją wszechmoc Bóg odwraca nas od naszych grzechów?

Czy wierzymy, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, czy też może pokładamy ufność w innych rzeczach – nie pochodzących od Boga?

Opracował: Marek Liszyński



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Za kogo Mnie uważacie?

29 grudnia podczas Europejskiego Spotkanie Młodzieży Taizé w Rzymie papież Benedykt XVI wygłosił przemówienie do uczestników tego międzynarodowego zlotu, odbywającego się już po raz 35. Oto tekst papieskiego przemówienia:

Dziękuję drogi bracie Aloisie za ciepłe i pełne miłości słowa. Droga młodzieży, drodzy pielgrzymi zaufania, witajcie w Rzymie!

Przybyliście bardzo licznie z całej Europy a także z innych kontynentów, by modlić się przy grobach świętych Apostołów Piotra i Pawła. To właśnie w tym mieście obydwaj przelali swoją krew za Chrystusa. Wiara, która ożywiała tych dwóch wielkich Apostołów Jezusa jest także tą wiarą, która pobudziła was do wyruszenia w drogę. W nadchodzącym roku chcecie próbować oczyszczać źródła zaufania do Boga, aby nimi żyć na co dzień. Cieszę się, że w ten sposób przyjmujecie za swoje cele Roku Wiary, który rozpoczął się w październiku.

Po raz czwarte spotkanie europejskie odbywa się w Rzymie. Z tej okazji pragnę powtórzyć słowa mojego poprzednika Jana Pawła II, wypowiedziane do młodych podczas trzeciego spotkania w Rzymie: „Papież czuje się głęboko zaangażowany wraz z wami w tę pielgrzymkę zaufania przez ziemię. Ja także jestem wezwany, by być pielgrzymem zaufania w imię Chrystusa”.

Nieco ponad 70 lat temu brat Roger założył wspólnotę z Taizé. Nieustannie przybywają do niej tysiące młodych ludzi z całego świata, poszukujących sensu życia. Bracia zapraszają ich do włączenia się w ich modlitwę i stwarzają im okazję doświadczenia spotkania z Bogiem. Aby wesprzeć tych młodych ludzi w ich drodze do Chrystusa, brat Roger wpadł na pomysł, aby rozpocząć „pielgrzymkę zaufania przez ziemię”.

Brat Roger, niestrudzony świadek Ewangelii pokoju i pojednania, pobudzony ogniem ekumenizmu świętości zachęcał wszystkich, którzy przybywali do Taizé, aby stawali się ludźmi poszukującymi komunii. Powiedziałem kilka dni po jego śmierci: „Powinniśmy z uwagą wsłuchać się w jego słowa, zagłębić się w jego ekumenizm, przeżywać w duchu, i pozwolić, by jego świadectwo prowadziło nas do autentycznie zinterioryzowanego i duchowego ekumenizmu”. Naśladując go nieście wszyscy to orędzie jedności. Zapewniam was o nieodwołalnym zaangażowaniu Kościoła katolickiego w poszukiwanie dróg pojednania, by osiągnąć widzialną jedność chrześcijan. A dzisiejszego wieczora pragnę pozdrowić ze szczególną miłością tych z was, którzy są prawosławnymi lub protestantami.

Dzisiaj Chrystus stawia wam pytanie, które skierował do swoich uczniów: „Za kogo Mnie uważacie?”. Na to pytanie Piotr, przy którego grobie teraz jesteśmy, odpowiedział: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego* (Mt 16,15-16). I całe jego życie stało się konkretną odpowiedzią na to pytanie. Chrystus pragnie również od każdego z was otrzymać odpowiedź, która nie wypływa ani z przymusu, ani też z lęku, lecz z waszej głębokiej wolności.

Właśnie odpowiadając na to pytanie, wasze życie odnajdzie swój najgłębszy sens. Tekst Listu świętego Jana, który przed chwilą wysłuchaliśmy, z wielką prostotą i w wielkim skrócie podsuwa nam sposób, w jaki moglibyśmy dać odpowiedź na to pytanie: „Wierzyć w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłować się wzajemnie” (3,23). Wierzyć i miłować Boga oraz innych! Cóż może być bardziej fascynującego? Cóż bardziej pięknego? Pozwólcie, aby w tych dniach w Rzymie utwierdziło się w waszych sercach „tak” dla Chrystusa. Niech temu sprzyjają szczególnie długie okresy milczenia, które zajmuje centralne miejsce w waszych modlitwach, po wysłuchaniu Słowa Bożego. Słowo to, mówi Drugi List św. Piotra, jest „jak lampa, która świeci w ciemnym miejscu”, na którą warto patrzeć „aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach” (1,19). Zrozumielście: jeśli gwiazda poranna ma zaświtać w waszych sercach, to dlatego, że nie zawsze tam jest. Czasami zło i cierpienie niewinnych wzbudzają w was wątpliwości i zamęt. Wtedy powiedzenie „tak” Chrystusowi może stać się trudne. Z powodu takich wątpliwości nie stajecie się jednak ludźmi niewierzącymi! Jezus nie odrzucił człowieka z Ewangelii, który zawołał: *Wierz, zaradź memu niedowiarstwu!* (Mk 9,24).

Gdy trwacie w tych zmaganiach o zachowanie zaufania, Bóg nie zostawia was samych i odosobnionych. Wszystkim nam daje radość i pociechę w komunii Kościoła.

Podczas waszego pobytu w Rzymie, zwłaszcza dzięki wspaniałomyślnej gościnności wielu parafii i wspólnot zakonnych zyskujecie nowe doświadczenie Kościoła. Zachęcam was, abyście wracając do siebie, do waszych różnych krajów odkryli, że Bóg czyni was współodpowiedzialnymi za swój Kościół w całej różnorodności powołań. Ta komunია, jaką jest Ciało Chrystusa, was potrzebuje i macie w nim właściwe sobie miejsce. W oparciu o wasze uzdolnienia, o to, co jest specyficzne w każdym z was, Duch Święty kształtuje i ożywia tę tajemnicę komunii, którą jest Kościół, aby współczesnemu światu przekazywana była dobra nowina Ewangelii.

Śpiew wraz z milczeniem zajmuje ważne miejsce w waszych wspólnych modlitwach. Pieśni z Taizé wypełniają w tych dniach bazyliki Rzymu. Śpiew jest niezrównanym wsparciem i wyrazem modlitwy. Śpiewając Chrystusowi, otwieracie się również na tajemnicę Jego nadziei. Miejcie odwagę uprzedzać jutrenkę, aby chwalić Boga. Nie zawiedziecie się.

Drodzy młodzi przyjaciele, Chrystus nie odciąga was od świata. On was posyła tam, gdzie przygasa światło, abyście je nieśli innym. Tak, jesteście powołani, abyście byli małymi kagankami dla tych, którzy was otaczają. Dzięki waszej trosce o bardziej równomierny podział dóbr ziemskich, dzięki waszemu zaangażowaniu na rzecz sprawiedliwości i nowej solidarności między ludźmi, pomożecie tym, którzy są wokół was, lepiej zrozumieć, że Ewangelia prowadzi nas zarazem ku Bogu i ku innym. Co więcej, przez waszą wiarę przyczynicie się do wzrostu nadziei na ziemi. Bądźcie więc pełni nadziei. Niech Bóg błogosławi was, a także wasze rodziny i przyjaciół!

(Za portalem wiara.pl)

Jezus i Jan

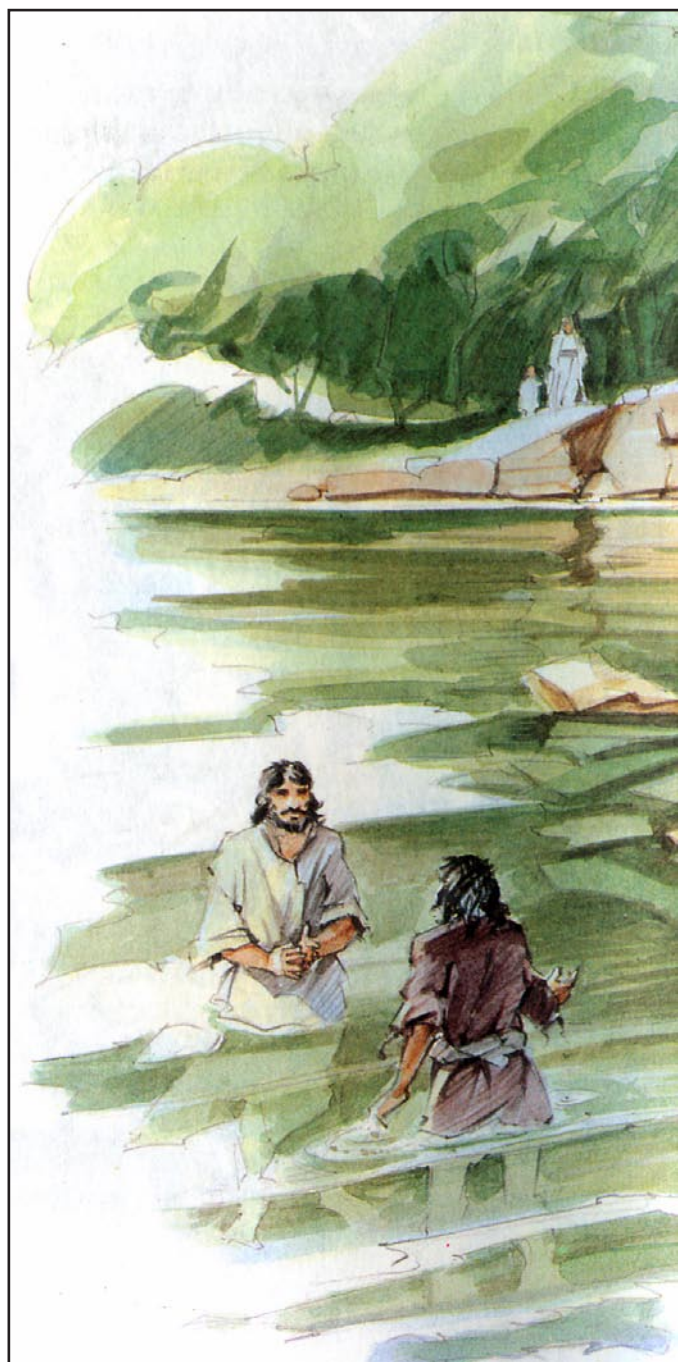
Braciszek



Tylko woda w rzece była tego dnia zimna. Płynęła spokojnym, powolnym nurtem przez dolinę. Słońce prażyło i pomimo, że w dolinie osłoniętej od wiatrów robiło się coraz goręcej, ludzi wciąż przybywało.

Przychodzili nad Jordan, bo tak się ta rzeka nazywała, by słuchać nauk proroka, którego nazywano Janem Chrzcicielem. Stał on każdego dnia na brzegu i przemawiał do zgromadzonych tam tłumów.

Ci w pierwszych szeregach widzieli go wyraźnie: jego surowe rysy, twarz opaloną przez wiatr i słońce na brąz, wychudzoną długimi postami na pustyni.



Mówił bardzo ciekawie o nowym królestwie, o Królestwie Niebieskim. Wszyscy, którzy go słuchali, mimo woli zastanawiali się nad swoim życiem, przypominając sobie, ku swemu zawstydzeniu, wszystko, co w przeszłości zrobili złego, nieuczciwego czy nikczemnego. Mówił też, by oczekiwali przyjsia innego nauczyciela, większego od niego, samego Męża Bożego.

Co jakiś czas Jan przerywał kazanie, by ochrzcić tych, którzy tego pragnęli. Wchodzili wtedy razem z nim do rzeki, a on polewał ich wodą lub zanurzał w niej na znak, że żałują za grzechy i pragną się oczyścić oraz rozpocząć nowe życie.

Dlatego nazywano go Janem od chrztu lub Janem Chrzcicielem.

Od pamiętnej pielgrzymki dwunastoletniego Jezusa do Jerozolimy upłynęło osiemnaście lat. Jezus mieszkał wraz z Maryją i Józefem w Nazarecie, ucząc się sztuki ciesielskiej w warsztacie ojca i pomagając Matce w gospodarstwie. Miał już trzydzieści lat. Nadszedł czas, by iść i głosić wszystkim słowo Boże.

Najpierw jednak Jezus przyszedł do Jana, który od razu zauważył młodego Człowieka z Galilei. Niczym się On wprawdzie nie różnił od innych, jednak Jan natychmiast Go rozpoznał. Instynktownie przeczuł, kim jest Przybyły. Kiedy więc Jezus zbliżył się i poprosił Jana o chrzest, ten odpowiedział:

– To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?

Na to Jezus mu rzekł:

– Pozwól teraz, bo godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe.

Wtedy Jan zgodził się. Razem weszli do Jordanu i Jezus przyjął chrzest z ręki Jana. Kiedy wyszli z rzeki, zimna woda spływała z ich szat.

W tym momencie otworzyło się niebo i ukazał się Duch Boży w postaci gołębicy. Rozległ się głos z nieba: *Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.*

Po tym wydarzeniu Jezus opuścił Jana i ludzi, i udał się na pustynię, by rozmawiać jedynie z Bogiem.

Wg św. Mateusza 3; św. Łukasza 3

Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa
Verbinum, Warszawa 1995

Ks. prof. dr hab. Aleksander Posacki SJ Amulety i talizmany

(dok. ze str. 7)

Odwieczna praktyka egzorcyzyczna Kościoła dotyczy z tej racji również egzorcyzmu przedmiotów (w tym także miejsc), a nie tylko osób (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1673).

Przedmiot oddziałuje dlatego, że staje się zmaterializowanym symbolem, znakiem przynależności człowieka do określonego świata duchowego. Stąd tego rodzaju symbolika w świecie przedmiotów jest czymś realistycznym i ma ścisły związek z doświadczeniem inicjacji, czyli dobrowolnym otwarciem na duchowy świat. Oznacza też konkretne zaproszenie, a nawet przywoływanie określonych mocy duchowych do własnego życia.

Jakich mocy? Według znawcy okultyzmu niemieckiego i doświadczonego duszpasterza, który przebadał tysiące ludzi, dr. Kurta Kocha, magia (jako swoista „religia diabła”) usiłuje wszędzie „kopiować świat wiary taki, jaki jest omawiany w Biblii.

Istnieje liturgia związana z magią, która jest odpowiednikiem właściwego sposobu oddawania czci Bogu objawionemu w Piśmie Świętym. Tak jak akt czci Boga składa się z pewnych elementów, tak również z podobnych elementów zbudowany jest akt magii” (K. Koch, „Pomiędzy wiarą a okultyzmem”).

Według K. Kocha, istnieją cztery zasadnicze składniki, które są konieczne do zaistnienia aktu magii: przywoływanie, zaklinanie, symboliczny akt, użycie fetyszu; np. symboliczny akt podkreśla i popiera zaklęcie, imitując takie biblijne czy liturgiczne czynności, jak nałożenie rąk lub klęczenie.

Posługiwanie się fetyszem, tj. magicznie naładowanym obiektem, odpowiada być może posługiwaniu się wodą w czasie chrztu oraz chlebem i winem w przypadku Wieczery Pańskiej. Jakikolwiek przedmiot, który został poddany magicznemu zaklęciu i w ten sposób magicznie naładowany, może być użyty jako fetysz.

Niebezpieczeństwo duchowe związane z tymi praktykami świetnie znają katolicy egzorcyści (pisał o tym wiele czołowy egzorcysta ks. Gabriel Amorth).

Pomimo tych argumentacji i ostrzeżeń wielu chrześcijan korrzysta z fetyszu w postaci amuletów i talizmanów, noszonych „na szczęście” lub w celu obrony przed „złymi energiami”.

Nie mają pojęcia, że dokonują poważnego aktu kontrinicjacji (na biegunie przeciwnym inicjacji chrzcielnej), w którym głupota (przesąd) miesza się z grzechem idolatrii (zabobon). Przykładem jest plaga noszenia pierścienia Atlantów, która szerzy się także wśród naiwnych katolików.

Według K. Kocha, magia (jako swoista „religia diabła”) usiłuje wszędzie kopiować świat wiary taki, jaki jest omawiany w Biblii. Fetysze to imitacje świętych znaków naszej wiary, które nigdy nie działają własną mocą, ale wskazują na Boga, bez którego nic nie mogą.

Takim właśnie fetyszem, talizmanem i amuletem jest ciągle modny w Polsce pierścień Atlantów, a jego noszenie to głupota i grzech jednocześnie (pomijając fakt, że sama głupota może być grzechem).

Jeżeli zaś popełnia się grzech idolatrii i pieczętuje się go poprzez intymne symboliczne działania (a noszenie pierścienia na palcu jest działaniem intymnym na poziomie serca), to przywołuje się nie błogosławieństwo, lecz przekleństwo, w biblijnym sensie tego słowa.

Ktoś może zdobyć bogactwa, wygrać na loterii czy stać się sławny. Pozornie wszystko jest w porządku. Dopiero gdy np. w niewyjaśnionych okolicznościach czy w wypadku ginie mu bliska osoba, pojawia się pytanie: Dlaczego to się stało? Kto za tym stoi? Na pewno nikt, komu zależy na ludzkim szczęściu. Przekleństwo w końcu się odkryje, ale często bywa już wtedy za późno. Człowiek staje się ofiarą Wroga Zbawienia, staje się łupem zwodniczej przebiegłości śmiertelnego „wroga natury ludzkiej” (św. Ignacy Loyola).

Amulety i talizmany są przyczyną nieszczęść, ponieważ ich noszenie (przyjęcie do serca) jest wyrazem grzechu idolatrii, kontrinicjacji, niewierności czy zdrady. Mówi o tym wyraźnie Apokalipsa, której istotą – jak zauważa wielki teolog i komentator tego dzieła, jakim jest ks. Hans Urs von Balthasar – jest ostateczny i jednoznaczny wybór Boga w Chrystusie.

Wybór Baranka przeciwko Bestii musi być jasny i wyraźny, także w przestrzeni symbolicznej. Wyraża się to w opozycji znaków świętych i nieświętych. W wizjach Apokalipsy widzimy dwoistość symboliki sakralnej i profanicznej. Albo ktoś jest opieczętowany świętym znakiem Boga-Baranka na czole (Ap 7,3), a wtedy kary Boże (nieszczęścia, przekleństwa, potępienie) nie mogą mu wyrządzić żadnej szkody, albo zamiast tego znaku ma symboliczne znamię Bestii „na prawej ręce lub na czole” (Ap 13,16) i wtedy ginie razem z Bestią (Ap 19,20). Jest to symboliczny język alternatywy czy też wyboru duchowego, o którym mówi Ignacy Loyola w swoich „Ćwiczeniach duchowych”.

Jak pisze Balthasar, „w całej Apokalipsie widoczny jest niewątpliwie podział, zgromadzenie dwóch obozów wojska przed stoczeniem ostatniej bitwy (...). W tym końcowym objawieniu chrześcijanin powinien realistycznie spojrzeć w oczy rzeczywistości, że znajduje się pośrodku walczących ze sobą wyższych od niego mocy (...), jednak walka ta nie toczy się gdzieś ponad jego głową i nie wolno mu oczekiwać jej wyniku w postawie neutralności. Wymaga ona również jego osobistej decyzji: jeżeli opowie się za Bogiem, wtedy Bóg uczyni go uczestnikiem swego zwycięstwa, które odnosi w Jezusie Chrystusie” (H. Urs von Balthasar, „Księga Baranka. Medytacje nad Apokalipsą św. Jana”, wyd. WAM, Kraków 2005, s. 102-103).

Ks. prof. dr hab. Aleksander Posacki SJ

Artykuł z wydania elektronicznego Naszego Dziennika
<http://www.naszdziennik.pl/mysl/13970,pomiedzy-bestia-a-barankiem.html>

Zobacz też: *Niebezpieczne znaki – Wiesz, co nosisz?*
Echo katolickie, 13 maja 2009 r.
<http://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=1327>
oraz: www.egzorcyzmy.katolik.pl

Parlament uczcił rocznicę Powstania Styczniowego

W dniu 4 stycznia Sejm przyjął przez akklamację uchwałę w 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, którego rocznica przypada 22 stycznia. Senat dokonał takiego aktu 3 sierpnia 2012 r.: „Honorując patriotyczne oddanie i szlachetne poświęcenie powstańców styczniowych, spłacamy dług wobec wielu pokoleń Polaków, którzy nie wahali się stanąć do walki w obronie wolności” – głosi senacka uchwała. Przypomniano w niej, że Powstanie Styczniowe skierowane było przeciwko rosyjskiemu zaborcy, a jego celem była restytucja Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W dalszej części uchwały senatorowie stwierdzili: „Impulsem do podjęcia działań zbrojnych był manifest Tymczasowego Rządu Narodowego reprezentującego wszystkie warstwy ówczesnego społeczeństwa oraz ziemie leżące w historycznych granicach dawnej I Rzeczypospolitej. Powstanie było wyrazem sprzeciwu wobec carskiego ucisku i intensywnej polityki rusyfikacji. Pomimo poświęcenia i poniesionych ofiar zryw zakończył się klęską, a w odwecie władze carskie nasiliły represje przeciwko ludności cywilnej oraz całkowicie zlikwidowały resztki odrębności państwa Królestwa Polskiego”.

Gdy w Senacie za przyjęciem uchwały głosowało 88 senatorów, jedna osoba była przeciwko, jedna wstrzymała się od głosu, w kwestii upamiętnienia rocznicy Powstania Styczniowego posłowie byli jednomyślni.

W uchwale Sejmu stwierdzono, że „Powstanie Styczniowe jako jedno z najważniejszych narodowych wystąpień na rzecz niepodległości Polski zasługuje na szczególny szacunek współczesnych pokoleń Polaków i władz Rzeczypospolitej”. Było „aktem odrzucenia rosyjskiego jarzma, wyrazem odrodzenia narodu i woli odzyskania niepodległości, ujawniło także umiejętność budowy organizacji cywilnej i wojskowej, która mimo miażdżącej przewagi sił armii rosyjskiego zaborcy działała prawie dwa lata, kierując wysiłkiem zbrojnym i oporem”.

Przypomniano, że powstanie „stanowiło ostatni akt wspólnego działania mieszkańców wielonarodowościowej I Rzeczypospolitej, a zarazem było ważnym etapem tworzenia nowoczesnego narodu polskiego”. Podkreślono zarazem wymiar

społeczny powstania, którego władze w jednej z pierwszych decyzji uwłaszczyły chłopów. Zatem powstanie było punktem zwrotnym w procesie upowszechniania praw obywatelskich i budowy solidarności społecznej.

Posłowie przypomnieli, że tradycja Powstania Styczniowego była ważnym elementem polskich dążeń niepodległościowych i stała się fundamentem odbudowy Niepodległej Rzeczypospolitej. Ci wszyscy, którzy w latach pierwszej wojny światowej walczyli o Polskę niepodległą, nawiązywali do czynu zbrojnego Powstania Styczniowego i bohaterstwa żołnierzy tego zrywu niepodległościowego. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd żołnierzom Powstania Styczniowego, przywódcom i współpracownikom Rządu Narodowego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie oddać cześć tym, którzy odegrali ogromną rolę w walce o wolność, tworząc organizacyjne i finansowe zaplecze dla działalności niepodległościowej i powstańczej” – napisano w uchwale.

Ponadto nawiązano do cierpień ofiar represji rosyjskiego zaborcy, powstańców skazanych na śmierć, zesłanych na Sybir, uwięzionych i pozbawionych majątku.

Posłowie wyrazili szczególne uznanie dla Seimasu litewskiego, który ogłosił rok 2013 Rokiem Pamięci o Powstaniu Styczniowym. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje hołd walczącym przedstawicielom narodów Rzeczypospolitej oraz cudzoziemskim ochotnikom i wyraża przekonanie, że tradycja wspólnej walki o wolność stanowi jeden z filarów naszej współpracy i solidarności z narodami Europy, szczególnie z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami” – stwierdzono.

Na koniec zaapelowano do wszystkich instytucji publicznych o godne uczczenie 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego poprzez zorganizowanie uroczystości i podejmowanie inicjatyw kulturalnych, naukowych i edukacyjnych, które upowszechnią pamięć o Powstaniu i jego znaczeniu w historii Polski.

Pamiętajmy o tych, którzy w XIX w. walczyli i ginęli za polskość i o Polskę niepodległą. To także dzięki ich bohaterstwu i poświęceniu Polska odrodziła się w 1918 r. Miejmy nadzieję, że wspólne uroczystości polsko-litewskie w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego przyczynią się do dalszego zbliżenia narodów litewskiego i polskiego.

Artur Górski
Poseł na Sejm RP

Z radością informujemy o wyróżnieniu, jakie spotkało naszego Redaktora, Kazimierza Sadowskiego.

Z rąk naszego arcybiskupa Metropolity Warszawskiego kard. Kazimierza Nycza otrzymał medal za wybitne zasługi dla Archidiecezji Warszawskiej.

Nikogo nie trzeba chyba przekonywać, że odznaczenie to trafiło w najbardziej odpowiednie i godne ręce.

Dziękujemy Bogu za służbę Kazimierza wśród nas, w naszej parafii, a także poza nią – na co dzień i od święta. Życzymy jednocześnie dalszego Bożego błogosławieństwa i Jego mocy w całej posłudze.

*Z wdzięcznością
Redakcja BRATA*



Nasze Boże Narodzenie

Po okresie adwentowego przygotowania, podczas którego odbyły się rekolekcje adwentowe poprowadzone przez ks. prof. Tomasza Stępnia, nadszedł oczekiwany czas Bożego Narodzenia. Wigilijny poniedziałek rozpoczęły ostatnie w tym Adwencie Roraty, po których księża dzielili się opłatkiem z obecnymi na Roratach parafianami. Była to też okazja do złożenia wzajemnie świątecznych życzeń. O północy rozpoczęła się Pasterka, której przewodniczył Kanclerz Archidiecezji Warszawskiej ks. prałat Janusz Bodzon.

W okresie świątecznym tradycyjnie, jak co roku, odbywały się koncerty Bożonarodzeniowe, których współorganizatorem był Urząd Dzielnicy Ursynów. W drugi dzień Świąt odbył się koncert „Kolędy i pastorałki”, którego wy-

konawczynią była Katarzyna Skrzynecka z towarzyszącym jej zespołem z Poznania. Wrażenia słuchaczy z koncertu były wyraźnie zróżnicowane. Nie wszystkim podobał się strój artystki, niezbyt licujący z miejscem koncertu. Część słuchaczy opuściła kościół przed końcem koncertu (odebrałem nawet krytyczny e-mail wysłany o godz. 19.40!). Były też problemy z nagłaśnianiem – włączona duża moc nie była odpowiednia do akustyki kościoła. Koncert najbardziej podobał się dzieciom, które wianuszkami otaczały artystkę.

Znacznie większym uznaniem słuchaczy cieszył się „Koncert świąteczny” w niedzielę 30 grudnia. Wykonawcami byli: Alicja Węgorzewska – mezzosopran, Bogdan Kierejsza – skrzypce i Tomasz Staniszewski – akordeon. Na szczególne uznanie, poza klasą wykonawców, zasługuje wycucie *sacrum* miejsca, w którym odbywał się koncert, rozpoczęty przez artystkę wykonaniem „Ave Maryja”.

KS

Zmiany administracyjne w Archidiecezji Warszawskiej

W grudniu ub.r. Metropolita Warszawski zdecydował o likwidacji trzech stołecznych dekanatów. Parafie należące dotychczas do zlikwidowanych dekanatów zostały przyłączone odpowiednio do pozostałych.

Zmiany te objęły także dekanat ursynowski, z którego odłączono parafię św. Elżbiety w Powsinie (przyłączona została do dekanatu wilanowskiego). Natomiast do naszego dekanatu dołączono parafie:

Św. Zofii Barat w Grabowie,
Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pyrach,
Św. Dominika – Służew nad Dolinką
i Św. Katarzyny na Służewie.

Zmieniły się także władze dekanatu. Dekrety otrzymali:

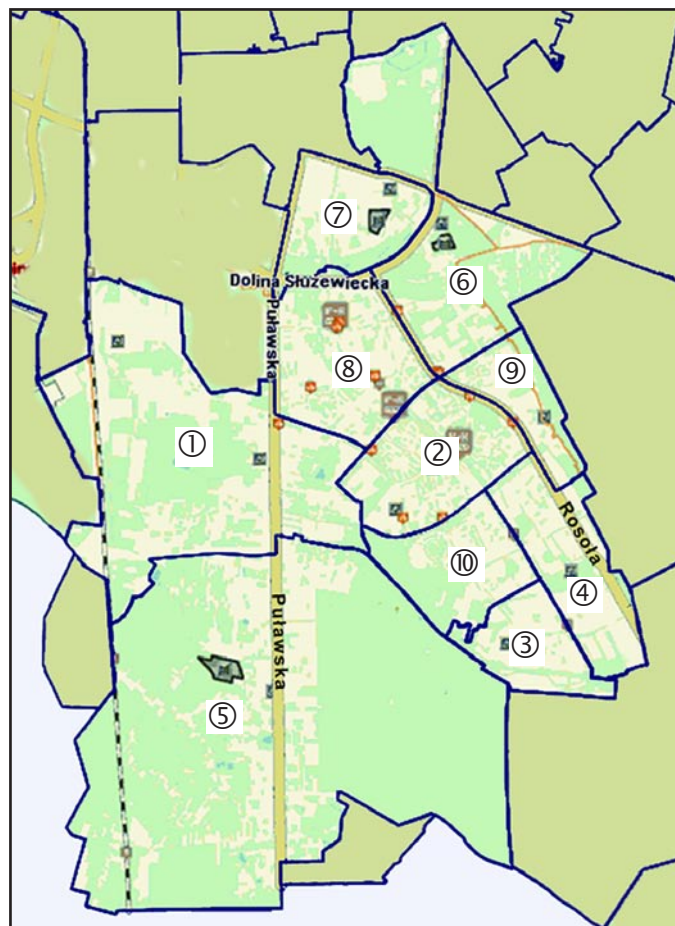
Dziekan: **Ks. Edward Nowakowski** (druga kadencja),

Wicedziekan: **Ks. Jacek Kozub**

Ojciec duchowny: **O. Witold Słabig OP**

Zwracając się do nowomianowanych dziekanów i wicedziekanów, kard. Kazimierz Nycz prosił, żeby byli jak najbliższym problemom księży i parafii, zwłaszcza tych najmniejszych, żeby pomagali ożywiać duszpasterstwo i dbali o kapłańską więź z tymi duszpasterzami, którzy potrzebują pomocy. Wśród najważniejszych funkcji wymienił również animowanie w parafiach życia ruchów i wspólnot, działalności Caritas oraz duszpasterstwa studentów i rodzin.

Gratulujemy nominowanym księżom i życzymy owocnej posługi w powierzonych zadaniach.



DEKANAT URSYNOWSKI W NOWYCH GRANICACH

- ① Grabów – par. św. Zofii Barat
- ② Imielin – par. św. Tomasza Apostoła
- ③ Moczydło – par. św. Ojca Pio
- ④ Natolin – par. bł. Władysława z Gielniowa
- ⑤ Pyry – par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła
- ⑥ Służew – par. św. Katarzyny
- ⑦ Służew nad Dolinką – par. św. Dominika (Dominikanie)
- ⑧ Stokłosy – par. Wniebowstąpienia Pańskiego
- ⑨ Wolica – par. bł. Edmunda Bojanowskiego
- ⑩ Wyżyny – par. Ofiarowania Pańskiego

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



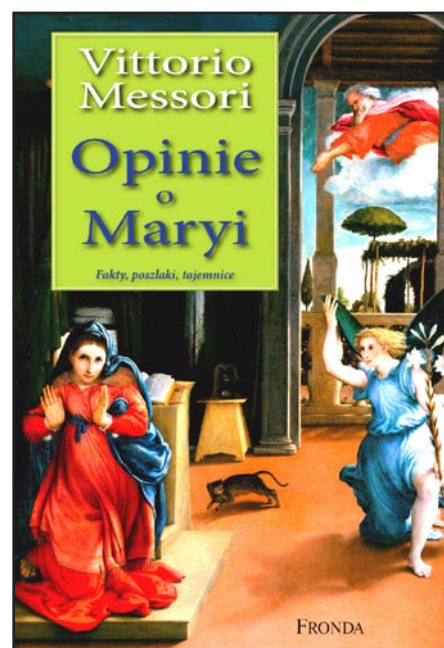
Od naszego mola książkowego

Kolejna książka Vittorio Messoriego *Opinie o Maryi. Fakty, poszlaki, tajemnice* opublikowana w dwudziestą rocznicę encykliki papieża Jana Pawła II „Redemptoris Mater” oraz w dziewięćdziesiątą rocznicę objawień maryjnych w Fatimie, nawiązuje do jego pierwszej bestsellerowej książki *Opinie o Jezusie*. Tym razem Messori, w ciągu kilkuletnich badań, zebrał potężny materiał na temat osoby Maryi. Książka ukazuje nie tylko jej życiorys, ale i rolę, jaką przez blisko 2000 lat odgrywała w historii świata. Messori dokładnie śledzi kulturowe procesy, na których Matka Boża odcisnęła znak swej obecności. Często nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo osoba Bożej Rodzicielki jest obecna w naszym codziennym życiu, jak bardzo zmieniła i nadal zmienia oblicze otaczającego nas świata. Pasjonująca i zaskakująca lektura.

W przedmowie do wydania polskiego ks. Robert Skrzypczak, współtłumacz książki napisał: „Wydarzenia religijne, niezwiązane z polityką bieżącą

i niepoddające się analizie socjologicznej, są „nieciekawe” i często traktowane jako wyraz anachronicznej subkultury, którą nie warto się zajmować.

W tej perspektywie wyczynem karłowatym wydaje się proponowanie nowej książki o Maryi, o Jej wpływie na los naszego pokolenia, o roli, jaką odgrywają Jej ingerencje, która okazałaby się lekturą równie wciągającą, jak raporty z działalności służb specjalnych czy choćby zmyślony, lecz poczytny, paranoiczny *Kod da Vinci*. Taką próbę podjął znany włoski dziennikarz Vittorio Messori. Jego książka *Opinie o Maryi* nie jest traktatem teologicznym. Nie jest też „lekturą pobożną”. To interesująca pozycja z gatunku dziennikarstwa śledczego, przyjmująca za punkt odniesienia fenomen związany z Matką Chrystusa, polegający na tym, że przynajmniej od połowy XIX stulecia – aż do dziś, włącza się Ona w dzieje najnowszej historii z nadzwyczajną intensywnością. Od 1830 r., od swoich pierwszych objawień w Paryżu



przy rue du Bac, poprzez wydarzenia z La Salette, Lourdes, Fatimy, aż po nierozpoznany jeszcze fenomen Medjugorje Maryja nie przestaje pozostawiać swych śladów w dziejach oraz świadomości Kościoła i świata”.

Vittorio Messori *Opinie o Maryi.*

Fakty, poszlaki, tajemnice.

tłum. Jolanna Skoczylas

i ks. Robert Skrzypczak

www.wydawnictwofronda.pl

Chrzty

9 grudnia

Antoni Krzysztof Jasik
Igor Sierpatowski



16 grudnia

Antoni Makowski
Patrycja Aleksandra Wasilewska

23 grudnia

Antoni Kamil Mysłək

26 grudnia

Maria Róża Pimpicka
Anna Marta Sałasińska
Zuzanna Truszkowska
Zofia Magdalena Wargiełło

30 grudnia

Jacek Ludwiniak

Śluby

8 grudnia

Michał Siedlecki
i Katarzyna Agata Werner



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00–11.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

Prezentowana książka Vittorio
Messorii *Opinie o Maryi. Fakty,
poszlaki, tajemnice* dostępna jest
w naszej bibliotece

Pogrzeby

13 grudnia

Janina Teodora Łoniewska
z d. Lulis

ur. 2.04.1948 r. zm. 5.12.2012 r.

20 grudnia

Marian Kucharski

ur. 8.06.1945 r., zm. 13.12.2012 r.

W poprzednim numerze Brata
podana została błędnie
data urodzenia Andrzeja Pawelca.
Powinno być: ur. 13.02.1954 r.

USŁUGI POGRZEBOWE

HERMES (24 h)

czynne na terenie parafii

bł. Władysława z Gielniowa

tel. 22-816 85 08, kom. 883 499 500



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00
Sala Emaus

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy.

Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekują-
cych potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00
Spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski
środa, godz. 20.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński,
Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii